Gutiérrez Rubio, E., Kislova, E., Kruk, D. (Eds.) 2017. *Contributions to the 20th Annual Scientific Conference of the Association of Slavists (Polyslav)*. Wiesbaden, 63-73.
(Die Welt der Slaven. Sammelbände/Сборники. 62.)

STRATEGIE REFERENCJALNE W DYSKURSIE A KATEGORIA EMPATII
Na przykładzie wybranych tekstów prasowych o europejskim kryzysie migracyjnym

Referential strategies in discourse and the category of empathy
As exemplified by selected Polish newspaper articles on the European migrant crisis

Abstract: The paper aims at demonstrating the referential strategies employed to identify refugees and immigrants in recent Polish media discourse. The author assumes a critical discourse analysis perspective, enriched by a cognitive linguistics framework (Hart 2014). The study follows the lines of previous descriptions of immigrant discourse and the linguistic representations of 'the other' formulated in various countries (e.g. Baker et al. 2008; Khosravinik 2009, 2010; Hart 2010). In 2015, because of the so-called European migrant crisis, this issue became particularly vital. The author's focus is on empathy, understood as a specific viewing arrangement, i.e. along the lines set by Susumu Kuno (1987: 206). The study is based on a corpus compiled from articles published in 2015 in a major Polish weekly, *Tygodnik Powszechny*.

Keywords: empathy, refugees, reference, discourse, Poland

1. Uwagi wstępne

Celem artykułu jest prześledzenie dyskursywnych strategii referencjalnych stosowanych przez autorów wybranych tekstów poświęconych europejskiemu kryzysowi migracyjnemu. Interesuje mnie przede wszystkim zależność między przyjmowanymi przez nadawcę strategiami identyfikacji i opisu uchodźców jako uczestników zdarzeń a zamiarem perswazyjnym, w szczególności intencją pobudzenia empatii odbiorcy. Służą temu dwie wyróżnione w zgromadzonym materiale strategie referencjalne: personalizacja oraz indywidualizacja, w ramach której nadawca skupia się na opisywaniu zawodu, zainteresowań, przeżyć wewnętrznych lub życia rodzinnego bohaterów. Słowa *empatia* używam w dalszych rozważaniach jako terminu lingwistycznego, w znaczeniu, które nadał mu Susumu Kuno, por.

> Empathy is the speaker's identification, which may vary in degree, with a person/thing that participates in the event or state that he describes in a sentence.
>
> [Empatia to utożsamienie się nadawcy z osobą/rzeczą będącą uczestnikiem zdarzenia lub stanu opisywanego przez nadawcę w zdaniu. Stopień utożsamienia się nadawcy z uczestnikiem zdarzenia może być różny.] (Kuno 1987:206, tłumaczenie moje – M.F.)

Metodologicznie praca sytuuje się w obrębie krytycznej analizy dyskursu wykorzystującej m.in. model gramatyki kognitywnej R. Langackera. Najważniejszymi odniesieniami są dla mnie dotychczasowe analizy anglojęzycznego dyskursu na temat imigrantów (Baker i in. 2009, KhosraviNik 2009, 2010; Hart 2010; Cameron, Seu 2012). Odwołując się przede wszystkim do wyodrębnionych przez autorów tych studiów strategii identyfikowania podmiotów społecznych, sprawdzam, czy są one obecne także w zebranych przeze mnie tekstach polskich. Krytyczna analiza dyskursu (Duszak, Fairclough 2008; Hart 2014) to podejście badawcze, które nie unika zaangażowania społecznego czy politycznego, a za główny cel stawia sobie ujawnianie mechanizmów przekazu ideologii i wartościowania społecznego, tego, w jaki sposób kształtują się

reprezentacje społeczne i stereotypy, jak sprawowana jest władza (kontrola nad dyskursem), jakie postawy są propagowane przez elity symboliczne kontrolujące dyskursy publiczne. Krytyczna analiza dyskursu koncentruje się najczęściej na językowych sposobach tworzenia i utrwalania opozycji JA/MY – ONI oraz na wskazywaniu dyskursywnych praktyk wykluczania społecznego, moja praca dotyczy zaś mechanizmów inkluzji: włączania imigrantów we wspólnotę społeczną, do której należą odbiorcy tekstów.

Bazę materiałową niniejszej analizy stanowi korpus artykułów pochodzących z internetowego archiwum katolickiego czasopisma o profilu społeczno-kulturalnym „Tygodnik Powszechny" z roku 2015, od stycznia do grudnia (dalej – TP). Analizie podlegało 40 artykułów (w sumie 49 518 słów) oznaczonych tagiem tematycznym „uchodźcy"[1]. Analizowane przeze mnie czasopismo to jeden z ważnych tygodników opinii[2], kojarzony z nurtem tzw. katolicyzmu otwartego, promującego dialog, akceptację idei pluralizmu i społeczeństwa wielokulturowego. TP przez niektórych hierarchów Kościoła katolickiego oraz publicystów katolickich bywa krytykowany za nadmierny liberalizm i niedostateczną afirmację niektórych aspektów nauki Kościoła. Dobór tego właśnie źródła podyktowany był obserwacją, że redakcja czasopisma aktywnie włączała się w dyskusję na temat kryzysu migracyjnego oraz opowiadała się za tworzeniem systemu pomocy potrzebującym i programu relokacji uchodźców, także do Polski.

2. Personalizacja

Strategia personalizacji, której przykłady pokażę poniżej, stoi w opozycji do strategii reifikacji oraz animalizacji.

O reifikacji (uprzedmiotowieniu) możemy mówić, kiedy w odniesieniu do danego subiektu nadawca używa określeń odnoszących się prymarnie do podmiotów nieosobowych lub nieożywionych. Autorzy tekstów opublikowanych w TP do tego typu dyskursu podchodzą krytycznie, oponując przeciw m.in. wykorzystywaniu określeń przywołujących domenę żywiołów i katastrof naturalnych i podkreślając osobowy status imigrantów i uchodźców. Zob.

(1) Na jednym z transparentów niesionym przez kogoś podczas krakowskiej demonstracji wyrażającej solidarność z ludźmi uciekającymi przed wojną przeczytałem enigmatyczne hasło: „I m i g r a n c i ? L u d z i e ! ". Odczytuję to jako a p e l o r e f l e k s j ę n a d j ę z y k i e m, którego używamy mówiąc o uchodźcach. Czytaliśmy już bowiem o „h o r d z i e", „t ł u m i e", „f a l i" c z y „t a b u n i e", k t ó r y „k o c z u j e", „o k u p u j e", „p r z e d z i e r a s i ę". (...) Za „t ł u m e m" – niestety – n i e k r y j e s i ę k o n k r e t n a h i s t o r i a, k o n k r e t n e g o c z ł o w i e k a. „T ł u m" n a r z u c a a n o n i m o w o ś ć. Nie doświadczamy dramatu ludzi, którzy stają się dla nas „f a l ą u c h o d ź c ó w", więc n i e t r a k t u j e m y i c h p o l u d z k u. (TP 12.09.2015)

Refleksja nad wykorzystywanymi środkami leksykalnymi i skutkami posługiwania się określonymi schematami pojęciowymi widoczna jest także w przytoczonym fragmencie wywiadu z prof. Normanem Daviesem. Zob.

(2) – Uchodźcy i migranci, którzy w tym roku dotrą do Europy, zwiększą populację kontynentu o setne części procenta. Mimo to m ó w i m y o „f a l i" p r z y b y s z ó w, u ż y w a m y o k r e ś l e ń z a r e z e r w o w a n y c h d o o p i s y w a n i a k a t a s t r o f n a t u r a l n y c h. Skąd się bierze strach przed islamem?

[1] Ten sam korpus stał się dla mnie podstawą do zbadania środków językowych służących nadawcy do budowania wypowiedzi nakłaniających odbiorcę do przyjęcia postawy empatii. Wyniki analiz przedstawiłam w innym artykule (zob. Falkowska, w druku).

[2] TP, założony przez kardynała Adama Sapiehę, ukazuje się od 1945 r. (z przerwą w latach 1953-1956). Według danych Związku Kontroli Dystrybucji Prasy (cyt. za: http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/sprzedaz-tygodnikow-opinii-newsweek-w-sieci-2016-rok, dostęp 15.03.2017) pod względem liczby sprzedanych egzemplarzy TP zajmuje 8 miejsce wśród tygodników.

– Powstaje on, jeszcze zanim ci ludzie zjawią się na naszych ulicach. Budzą go i podsycają telewizja i Internet, pokazujące tłumy przedzierające się przez granice, stłoczone w pociągach i obozach. A to przecież tylko wycinek rzeczywistości. W tych dniach na mediach spoczywa duża odpowiedzialność. Od tego, czy będą mówić o „oblegających kontynent", czy też o „uciekających przed morderczymi reżimami", zależą reakcje Europejczyków. Dziś obserwujemy najczęściej dwie skrajne tendencje: strach bądź nieograniczony optymizm.

Ale uważni powinni być też politycy. Kilkanaście dni temu premier Wielkiej Brytanii David Cameron wspomniał o „roju" migrantów w Calais. W tej francuskiej miejscowości setki ludzi – właśnie setki, a nie miliony! – próbują, ukryci w pociągach i ciężarówkach, dostać się do tunelu pod La Manche i dalej do Anglii. Takie słowa budzą strach. Patrząc racjonalnie, oni nie stanowią przecież zagrożenia – moglibyśmy ich wszystkich pomieścić w jednym dużym budynku. Europa jest ogromna. Uchodźców i migrantów – wciąż niewielu (TP 14.09.2015, wywiad z prof. Normanem Daviesem).

Rozmówca dziennikarza TP zwraca uwagę, że od medialnego sposobu prezentowania problemu zależy to, jak odbiorcy materiałów będą go postrzegali i czy względem imigrantów i uchodźców będą odczuwali raczej współczucie, czy też raczej strach i niechęć. Davies jest świadomy, że semioza (wytwarzanie znaczeń w dyskursie dzięki wykorzystaniu różnego typu znaków semiotycznych) bazuje współcześnie zarówno na obrazach medialnych (por. *telewizja i Internet, pokazujące tłumy przedzierające się przez granice*), jak i na warstwie werbalnej (por. różniące się przyjętą perspektywą oraz wydźwiękiem aksjologicznym określenia: *oblegający kontynent* vs. *uciekający przed zbrodniczymi reżimami*). Nadto rozmówca stara się wprowadzić w sposoby prezentacji uchodźców właściwe, jego zdaniem, proporcje. Odrzuca słowa hiperbolizujące (*tłumy*, *miliony*) i stara się zastąpić je określeniami, które uważa za adekwatne (*setki*; *Europa jest ogromna*, *uchodźców wciąż niewielu*).

Davies zwraca również uwagę na obserwowalną w dyskursie publicznym tendencję do animalizacji uchodźców. Przywołany został kontekst Wielkiej Brytanii: były premier tego kraju, David Cameron, wielokrotnie krytykowany był za słowa, którymi określał imigrantów przebywających w tymczasowym obozie we francuskim Calais. Przypomnijmy, że obóz ten był po angielsku nazywany *jungle camp*, po polsku zaś – *dżungla w Calais*[3] lub *Ciapatowo*[4]. Słowo *dżungla* (podobnie jak angielski rzeczownik *jungle*) konotuje m.in. dzikość, niebezpieczeństwo, zagrożenie dla człowieka, łatwość zagubienia się wśród dzikiej przyrody, obecność nieprzyjaznych ludziom i nieprzewidywalnych dzikich zwierząt. Jak wolno sądzić, tę właśnie „zwierzęcość" przypisuje się przebywającym w obozie migrantom. W doniesieniach medialnych często ukazywani oni byli jako agresywni.

Latem 2015 roku David Cameron posłużył się z kolei określeniem *swarm of migrants* – odpowiadającym zarówno denotacyjnie, jak i konotacyjnie, polskiemu wyrażeniu *rój migrantów*. Wedle ISJP jednostka *rój* prymarnie oznacza zbiór owadów żyjących w jednym ulu lub gnieździe. Zauważmy jednak, że w pojęciu 'roju' mieści się więcej komponentów semantycznych niż tylko owa „stadność". O *roju* mówimy, kiedy owady ujmowane są dynamicznie: są w ruchu, opuszczają dotychczasowe siedlisko, a zarazem stanowią dla człowieka potencjalne niebezpieczeństwo – na ten komponent

[3] Określenie *dżungla* w zebranym materiale pojawiło się tylko raz, i to w uwikłaniu metatekstowym, por. *Wolontariusze mówią na to miejsce: „dżungla"* (TP 01.11.2015). Opis ten nie dotyczy zresztą Calais, ale sytuacji uchodźców na greckiej wyspie Kos.

[4] Nazwa utworzona na wzór polskich nazw miejscowych zakończonych na –owo od leksemu *ciapaty*. Jednostkę tę odnotowano w „Obserwatorium językowym UW" w następującym znaczeniu: „*dezapr.* «bliskowschodni emigrant mieszkający w Europie»" (http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/ciapaty.html). „Słownik slangu i mowy potocznej" z kolei dodaje, że jest to pogardliwe „określenie typowe dla emigrantów polskich i pochodzi prawdopodobnie od nazwy hinduskiego pieczywa" (www.miejski.pl), tj. od słowa *czapati* (warianty: *chapati*, *ćapati*). W wypowiedziach internautów można także zetknąć się z próbami wywodzenia tego określenia od słowa *ciapki* (plamy, które rzekomo są dostrzegalne na skórze Azjatów).

konotacyjny wskazują konteksty, w których zwykle mówimy o rojach (por. przykłady z NKJP[5]: *rój pszczół/os/szerszeni*, *roje komarów atakujących ludzi*).

Autorzy tekstów opublikowanych w TP wyraźnie dystansują się wobec pojawiających się w polskim dyskursie publicznym wyrażeń typu *rój* czy *fala*, będących przejawami uprzedmiotawiającego i animalizującego ujmowania migrantów. Przyjrzałam się dokładniej użyciom określenia *fala* w odniesieniu do uchodźców.

Z przeglądu konkordancji wygenerowanych za pomocą programu TextStat dla lematu *fala* (przy uwzględnieniu wyłącznie znaczenia przenośnego) wynika, że spośród 18 wystąpień aż 6 zawiera formę leksemu *fala* ujętą w cudzysłów, a zatem podaną albo w supozycji materialnej (np. *mówimy o „fali" przybyszów*), albo z sygnałem dystansu nadawcy względem zastosowanego wyrażenia. Por.

iśmy już bowiem o „hordzie", „tłumie", „fali" czy „tabunie", który „koczuje", „okup
ramatu ludzi, którzy stają się dla nas „falą uchodźców", więc nie traktujemy ich po
alne przekroczenie granicy zapewne nowa fala imigrantów – tych już obecnych w Grecj
Afganistanie w latach 80. nie wywołała fali uchodźców do Europy. Reakcją na klęskę
łównego, między kawiarniami, w porannej fali podróżnych, nieco tylko innej od tej o
poradziła sobie już z pięcioma wielkimi falami migracji. Jest w tej kwestii najbard
Wschodu po upadku komunizmu. Następną „falę" wywołał upadek NRD i zjednoczenie Nie
etne części procenta. Mimo to mówimy o „fali" przybyszów, używamy określeń zarezerw
li na ziemie poniemieckie. To też była „fala" migracji [patrz tekst w dziale Histor
też to, że raz na jakiś czas powstają „fale" uchodźców i migrantów – ich napływ pr
tej rzeczywistości – wobec tej potężnej fali migrantów z różnych stron świata. Ksią
Konkretniej. Natychmiast przyjmujemy tę falę migrantów, których widzimy na ulicach
ika Federalna to główny cel dla obecnej fali uchodźców zmierzających do Europy; fal
fali uchodźców zmierzających do Europy; fali na Starym Kontynencie najliczniejszej
t: w kraju można zaobserwować prawdziwą falę sympatii wobec uchodźców. Właściwie ws
racyjnymi. Począwszy od wielomilionowej fali uciekinierów i wygnańców z dawnych nie
mniej nie było proste), poprzez kolejne fale migracji zarobkowej, które zaczęły się
Starym Kontynencie ostrzegają też przed falą uciekinierów, która jakoby zalewa Euro

Konkordancja wygenerowana dla kwerendy „fal*" za pomocą programu TextSTAT 2.9c; (c) Matthias Hüning 2000/2014. Wyniki ograniczone do przenośnego użycia rzeczownika *fala*.

Zależność między wykorzystanymi przez nadawcę leksemami (wraz z ich konotacjami) a kształtowaniem się empatycznej postawy u odbiorcy jest dość oczywista: im mniej „po ludzku" ukazany jest uczestnik sceny, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że odbiorca tekstu będzie mógł się z nim utożsamić, przyjąć jego punkt widzenia. Zjawisko to objaśnia *koncepcja hierarchii empatii* (Silverstein 1976), wykorzystywana m.in. w językoznawstwie kognitywnym i poetyce kognitywnej. Por.

> Hierarchia ta odzwierciedla egocentryczną ocenę różnego typu bytów istniejących w naszym świecie. Podstawą podziału jest to, j a k d u ż ą s z a n s ę n a z d o b y c i e n a s z e j e m p a t i i m a j ą p o s z c z e g ó l n e b y t y , c o w y n i k a m . i n . z t a k i c h c e c h j a k p o d o b i e ń s t w o i w s p ó l n o t a d o ś w i a d c z e ń . I tak, najwyższy stopień empatii odczuwamy oczywiście względem samych siebie – nikt nie jest do nas podobny bardziej niż my sami, nikt także nie ma dokładnie takich samych doświadczeń. Punktem wyjściowym hierarchii empatii jest zatem sam nadawca:
>
> (...) n a d a w c a > o d b i o r c a > c z ł o w i e k > z w i e r z ę > o b i e k t f i z y c z n y > b y t a b s t r a k c y j n y" (Langacker 1987:307, tłum. M.F.)

Hierarchia empatii jest także zbieżna z obecnym w języku ogólnym antropocentryzmem: „subiektywnie wyznaczone człowiekowi miejsce w tym świecie" (Tokarski 2001:346) zakłada rozdział świata ludzi od świata zwierząt, a odniesieniu do człowieka nazwy zwierzęcia najczęściej towarzyszy negatywne wartościowanie. Wprawdzie identyfikowanie się przez odbiorcę tekstu ze zwierzęciem lub rzeczą nie jest wykluczone, to jest jednak trudniejsze niż utożsamienie się z drugim człowiekiem.

[5] Zob. Pęzik 2012.

Można także założyć, że człowiekowi łatwiej utożsamić się ze zwierzęciem bliskim, udomowionym niż ze zwierzęciem dzikim, żyjącym na wolności w dżungli[6].

3. Indywidualizacja

Sprzeciw wobec przedstawiania migrantów w sposób uprzedmiotawiający idzie w tekstach TP w parze ze strategią, którą nazwałabym indywidualizacją. Różnice między tymi dwiema strategiami dostrzec można zarówno w warstwie werbalnej dyskursu, jak i w towarzyszących artykułom zdjęciach). Choć językowo przedstawiona tu analiza nie ma charakteru multimodalnego, uwzględniającego różne kanały przekazu treści, nie sposób nie zauważyć, że w dyskursie prasowym dochodzi do interakcji warstwy werbalnej i wizualnej. Porównajmy zatem dwie metody portretowania uchodźców, najpierw w warstwie wizualnej przekazu.

W pierwszym typie obrazowania postrzegamy uchodźców jako grupę. Jednostki są słabo zaznaczone, twarze poszczególnych osób często nie są dobrze widoczne. Stosowana jest charakterystyczna perspektywa: zdjęcia lub filmy robione są z oddalenia, z podwyższenia lub z lotu ptaka.

Strategia indywidualizacyjna w warstwie wizualnej przejawia się koncentracją na jednostce. W centrum zdjęcia znajduje się wydobyta z tła postać, rozdzielczość ustawiona tak, że twarz osoby (czyli – kulturowo – ta część ciała, która najlepiej wyraża ideę niepowtarzalnej osobowości) jest ostra, dobrze widoczna, często poza indywidualnymi cechami fizycznymi uwidaczniają się także emocje. Nierzadko na zdjęciach dorosłym towarzyszą dzieci.

Jeśli w przykładzie (1) czytaliśmy, że *tłum narzuca anonimowość*, to indywidualizacja w werbalnej warstwie dyskursu będzie strategią wydobywania jednostki z grupy i możliwie jak najdokładniejszego opowiadania historii konkretnego człowieka. Z kolejnego przykładu można wnioskować, że autorzy tekstów TP są tego w pełni świadomi. Zob.

(3) Skrócenie dystansu, nadanie wyrazu twarzy uchodźcy, przybliża ich historię. Do Europy przyjeżdża więc na przykład syryjska klasa średnia. Wykształceni, młodzi architekci, lekarze, przedsiębiorcy, którzy jeszcze kilka lat temu wysyłali swoje dzieci do przedszkoli, wynajmowali mieszkania, studiowali, bawili się w klubach. Wojna to spokojne życie przerwała. Mieli tak spokojne życie jakie toczymy tu, w Polsce. Oni są do nas – paradoksalnie – bardzo podobni (TP 12.09.2015).

Autor ukazuje uchodźców jako takich samych ludzi jak odbiorcy tekstu. Posługuje się przy tym dyskursywnymi strategiami identyfikacji podmiotów społecznych wyróżnionymi przez Ch. Harta (2014). W dobranej przez nadawcę leksyce dostrzegalna jest strategia funkcjonalizacji (opisywanie podmiotów społecznych przez pryzmat tego, czym się zajmują zawodowo (*architekci*, *lekarze*, *przedsiębiorcy*) oraz niektóre typy strategii identyfikacji: klasyfikację, czyli określanie czyjegoś statusu społecznego, por. *klasa średnia*, *wykształceni* oraz identyfikację relacyjną, por. *wysyłali swoje dzieci do przedszkoli*. O tej ostatniej strategii i jej wyraźnym związku z kategorią empatii Hart pisze szerzej, por.

> Relational identification represents social actors in terms of personal or kinship relations and is often used to highlight human characteristics of individuals and thereby manoeuvre the reader into a position of empathy or sympathy.
>
> [Identyfikacja relacyjna polega na prezentowaniu aktorów społecznych przez pryzmat ich relacji osobistych lub rodzinnych. Strategia ta jest często używana w celu podkreślania człowieczeństwa opisywanych jednostek i służy wzbudzaniu w czytelnikach postawy empatii lub współczucia.] (Hart 2014:36, tłum. moje – M.F.)

[6] Za podzielenie się tą obserwacją jestem wdzięczna prof. Mirosławowi Bańko.

Za ekwiwalent funkcjonalny identyfikacji relacyjnej w planie wizualnym można byłoby uznać portretowanie dorosłych wraz z towarzyszącymi im dziećmi. Technika ta ma zarazem walor perswazyjny: gdy w dyskursie publicznym podnoszą się głosy, że uchodźcy mogą zagrażać obywatelom państw, w których są przyjmowani, pokazywanie na zdjęciach bezbronnych i nieagresywnych dzieci zwiększa szansę, że lęk odbiorców się zmniejszy.

Trzecią strategią identyfikacyjną – i d e n t y f i k a c j ą f i z y c z n ą (wskazaniem wyróżniających aktora społecznego cech fizycznych) – posługuje się autor kolejnego fragmentu.

(4) W kwestii ojczyzny H a s a n o w i wszystko się myli. Nie umie zliczyć już armii, frakcji i grup zbrojnych, które od ponad czterech lat obracają Syrię w ruinę. Nie wie, w czyim imieniu przemawiają politycy, rzecznicy, działacze. Mylą mu się nazwiska i postulaty, kto jest tu dobry, a kto zły. Wszystkich, którzy uczynili jego życie nieznośnym, Hasan nazywa tak samo: „terroryści". Jest pierwszy września, wtorek. Dopiero siódma rano. Ale słońce, które wzeszło nad Belgradem, już praży n i e o g o l o n ą o d d w ó c h d n i t w a r z c z t e r d z i e s t o l a t k a z A l e p p o (TP 06.09.2015).

Zwróćmy uwagę na to, jaki typ referencji występuje we frazach denotujących uchodźców. W przykładzie (4) poznajemy bohatera z imienia, w przykładach (5) i (6) – z imienia i nazwiska.

(5) A b d u l l a h a w t ł u m i e w y r ó ż n i a j ą t y l k o k l a p k i . O dwa numery za duże. Już nie ta pora roku. W stolicy Bawarii siąpi deszcz, jest chłodno. Jak wielu uchodźców, A b d u l l a h a l - H a f a a z nabawił się odcisków, odparzeń. A teraz każą mu człapać w tych klapkach po peronie, holu dworca głównego, między kawiarniami, w porannej fali podróżnych (...) (TP 20.09.2015).

Główny bohater jest tu ukazany jako figura (wyróżniony poznawczo element opisywanego świata) na tle „tłumu" i wskazany za pomocą imienia i nazwiska (mamy więc do czynienia z referencją szczegółową określoną). Poza tym zauważalna jest strategia identyfikacji fizycznej – uczestnika sceny wyróżnia jego wygląd, a konkretnie: niedostosowane do pogody obuwie.

W kolejnym tekście najpierw pojawia się forma zaimka upowszechniającego *każdy* (sygnalizującego referencję ogólną), a następnie ogląd uchodźców jako grupy zawęża się do wybranej jednostki i wraz ze zmianą punktu widzenia nadawcy wprowadzana jest referencja szczegółowa określona. Bohater opisany tutaj podaje także familiarną wersję swego imienia, przez co jego relacja z narratorem, a w konsekwencji i z czytelnikiem tekstu, traci wymiar dystansu. Także i w tym opisie odbiorca uzyskuje wieloaspektowy wgląd w losy bohatera, jego sytuację zawodową (funkcjonalizacja), rodzinną (identyfikacja relacyjna) i stan emocjonalny. Por.

(6) Gdy pytam o cel, prawie k a ż d y odpowiada: – Inszallah, jak Bóg da, Alemania.

Pytają, co byśmy zrobili na ich miejscu. Którędy iść? Hungary OK czy nie OK? Macedonia? A co to? W Niemczech zimniej niż tu?

I n a c z e j n i ż J a l a l K a b a w i , dla przyjaciół z zagranicy J a c k . On jedzie do Belgii, a może Danii. Mówi, że przed wojną p r o w a d z i ł r e s t a u r a c j ę w s y r y j s k i m A l e p p o . Że podróżował po Europie, urlopowo; że mieszkał chwilę w Petersburgu; że h a n d l o w a ł w kilku krajach, które teraz będzie przemierzał jako uchodźca. Pokazuje na smartfonie zdjęcia ż o n y i c z t e r e c h c ó r e k . Studiowały angielski w Aleppo, chciały być nauczycielkami. Teraz Jalal nie ma nic, wszystko zniszczone. Przyjechał sam, bo nie stać go było na wzięcie całej r o d z i n y . Strasznie trudno było zostawić wszystko, co kochasz najbardziej w życiu. Teraz cały czas są w kontakcie na Facebooku i aplikacji WhatsApp. Jalal wysyła im zdjęcia. Z plaży, z nowymi znajomymi. Jak uda mu się znaleźć pracę, sprowadzi do Europy r o d z i n ę . Jak nie, to wróci do Syrii. Tak mówi.

– Najwyżej zginę. I t a k m i j u ż w s z y s t k o j e d n o (TP 01.11.2015).

W przykładzie (7) natomiast narrator pokazuje czytelnikowi uchodźców mieszkających w cegielni na przedmieściach serbskiej Suboticy. Por.

(7) Aby dojść do cegielni na przedmieściach Suboticy, trzeba minąć siedziby dwóch spółdzielni, Młodość i Ósmy Marca, a także cmentarz, tory kolejowe i wysypisko śmieci. Długi budynek – za Jugosławii pracowały tu duże piece – grozi zawaleniem. Ale wewnątrz, na plandekach, za poduszki mając niewielkie plecaczki, mieszkają u c h o d ź c y . W minioną środę spało tu ich o k o ł o 7 0 .

O t o J o n a t h a n . Przyjechał z Iranu. Imię nie jest perskie, gdyż Jonathan był wcześniej Hassanem, muzułmaninem. Przyjął jednak chrzest i jak wielu konwertytów zmienił imię na angielskie. Za to groziły mu prześladowania, nawet śmierć, uciekł więc z kraju (TP 08.05.2015).

Po serii wyrażeń lokalizujących miejsce zdarzeń „kamera" wkracza do środka budynku. Narrator najpierw prezentuje widok z dystansu, ogarnia uchodźców jako grupę i podaje jej liczebność. Kolejny akapit otwiera znacznik dyskursu *oto,* sygnalizujący wybranie postaci pierwszoplanowej (figury), fraza odnosząca się do wyindywidualizowanego bohatera jest podana w referencji szczegółowej jednostkowej.

4. Użycie leksemów UCHODŹCA, IMIGRANT, MIGRANT, UCIEKINIER i WYGNANIEC w zgromadzonym korpusie

Mimo wyrazistej strategii indywidualizacji uczestników zdarzeń, najczęściej pojawiającej się w reportażach, o uchodźcach pisze się także w zgromadzonych tekstach jako o grupie. Ciekawe obserwacje można poczynić, obserwując tendencje używania poszczególnych słów-klasyfikatorów. Do analizy ilościowej i jakościowej wybrałam leksemy: *uchodźca*, *imigrant*, *migrant*, *uciekinier* oraz *wygnaniec*.

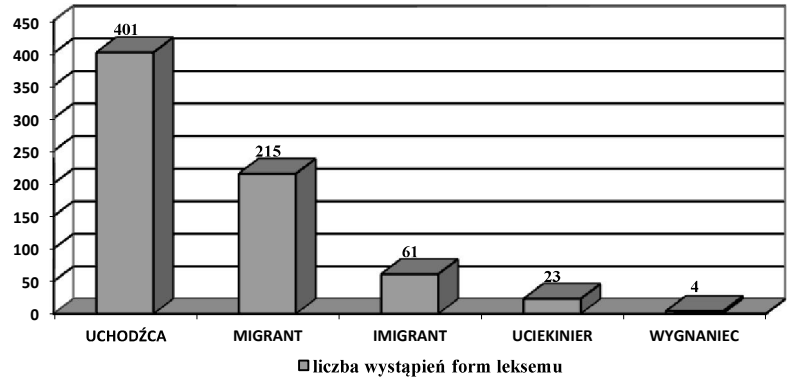

Wykres 1. Liczba wystąpień form analizowanych leksemów w korpusie. Dane do obliczeń – program TextSTAT 2.9c; (c) Matthias Hüning 2000/2014. Opracowanie własne.

4.1. *Uchodźca*

Nie sposób nie zauważyć, że w przeważającej liczbie tekstów używane jest przede wszystkim określenie *uchodźca*[7]. Jest ono w zebranym materiale z TP niemal dwukrotnie częstsze niż drugie w kolejności pod względem liczby wystąpień określenie *migrant*.

Jak wiadomo, słowo *uchodźca* zostało wybrane na słowo roku 2015 w Polsce[8]. Kapituła złożona z polskich językoznawców reprezentujących różne ośrodki badawcze

[7] Tylko raz w zgromadzonym korpusie występuje nazwa pochodna *uchodźczyni*.

[8] Zob. http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/slowo-roku-2015-uchodzca/. Z witryny tej pochodzą także komentarze, które przytaczam.

opatrzyła słowo roku komentarzem. I tak, prof. Halina Zgółkowa zwróciła uwagę na to, że we współczesnych użyciach słowa *uchodźca* dominuje aspekt emocjonalny. Prof. Jerzy Bartmiński zauważył natomiast, że dla Polaków słowa takie, jak: *uchodźca*, *wychodźstwo*[9], należą do słów szczególnie ważnych („świętych"). Dzieje się tak, rzecz jasna, z racji historii naszego kraju i losów wielu pokoleń Polaków z różnych względów żyjących na emigracji, korzystających z solidarnej pomocy tamtejszych mieszkańców.

W języku ogólnym w znaczeniu słowa *uchodźca* profilowany jest aspekt opuszczenia przez jednostkę własnego kraju, najczęściej z powodu wojen lub prześladowań m.in. na tle etnicznym czy religijnym. USJP notuje również użycie połączenia *uchodźcy ekonomiczni*. Istnienie takiej frazy potwierdza wprawdzie kwerenda przeprowadzona za pomocą wyszukiwarki Google.pl, liczba wystąpień frazy *uchodźcy ekonomiczni* jest jednak relatywnie mała – niespełna 800 rekordów. Dla porównania: fraza *uchodźcy polityczni* ma ponad 3 000 wystąpień, połączenie *uchodźcy wojenni* zaś – ponad 9 000 rekordów. Z przeglądu kolokacji w NKJP wynika natomiast, że słowo *uchodźca* najczęściej współwystępuje z określeniem wskazującym na kraj/region pochodzenia danej osoby, np. *afgański*, *czeczeński*, *bośniacki*, *sudański*, *rwandyjski uchodźca* lub jej wyznanie, np. *muzułmański, żydowski uchodźca*[10]. Do najczęstszych statystycznie połączeń należą wyrażenia wskazujące na masowość zjawiska migracji, por. *tłum uchodźców*, *napływ uchodźców*[11].

Jak wynika z przeglądu konkordancji dla zgromadzonego przeze mnie materiału prasowego, *uchodźca* pojawia się z reguły w formie liczby mnogiej, co nie dziwi. Liczba pojedyncza reprezentowana jest w 21 użyciach, znaczną część z nich stanowią jednak wystąpienia wyrażeń o charakterze terminów prawnych (a więc z generycznym użyciem rzeczownika), np. *status uchodźcy*.

4.2. *Migrant*

Określenie *migrant* w porównaniu ze słowem *uchodźca* jawi się jako neutralne emocjonalnie. Podkreśla głównie aktywność danej osoby, w tym także częste zmiany miejsca pobytu. Możemy mówić o *migrantach, którzy nie mają ustalonego miejsca pobytu*. Słowo to przystaje zatem doskonale do osób, które przemieszczają się przez Europę, mijając granice kolejnych krajów. Migracje mogą mieć różnorodne przyczyny, termin ten jest niewyspecyfikowany pod względem wskazywania na motywacje osób nim określanych.

4.3. *Imigrant*

Określenie *imigrant* pojawia się niemal cztery razy rzadziej niż *migrant*. Sądzę, że dysproporcja w liczbie użyć form tych leksemów ma dość oczywiste przyczyny.

Po pierwsze, *imigrant* to jednostka nazewnicza tworzona z perspektywy obywatela kraju przyjmującego osoby z zewnątrz, nie zaś z punktu widzenia osoby migrującej. Skoro *imigrant* oznacza: „cudzoziemiec, który osiedlił się w jakimś kraju; osiedleniec" (USJP), to nie jest to nazwa, którą bohaterowie tekstów skłonni byliby odnieść do samych siebie. Jeśli założymy, że korpus mój gromadzi głównie teksty o charakterze perswazyjnym, których autor chce nakłonić czytelnika do przyjęcia postawy empatii, najlepiej predysponowane do tego byłyby nazwy kodujące perspektywę uczestnika

[9] To określenie nie pojawia się w moim korpusie. Jak wynika z materiałów NKJP, współcześnie *uchodźca* zajął w polu semantycznym miejsce dawniejszego *wychodźcy*, *wychodźstwo* natomiast pozostało głównie jako element utrwalonych połączeń typu: *rząd na wychodźstwie*.

[10] Połączenia wskazywane przez program do ekstrakcji kolokacji w NKJP oparte są na materiale do roku 2010, nie odzwierciedlają zatem rzeczywistości tzw. europejskiego kryzysu migracyjnego.

[11] Analizowane wcześniej wyrażenie *fala* (*uchodźców*) lokuje się w drugiej dziesiątce połączeń kolokacyjnych.

opisywanych zdarzeń, nie zaś zewnętrznego, zdystansowanego obserwatora. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że artykuły TP w przeważającej części dotyczą osób, z którymi dziennikarze mieli kontakt poza Polską (w Grecji, we Włoszech, na Węgrzech), słowo *imigrant* byłoby zaś stosowniejsze, gdyby opisywało osoby, które przyjechały do Polski.

Perspektywa nazewnicza rzutuje także na sferę kolokacji słowa: możemy mówić o *nielegalnych imigrantach* (czyli osobach, które w danym państwie przebywają bez stosownych zezwoleń), nie ma zaś połączenia **nielegalny uchodźca/migrant*.

Ponadto, o ile słowo *uchodźca* profiluje głównie aspekt ucieczki przed wojną czy prześladowaniem, jednostka *imigrant* częściej aktywuje ogląd polityczny czy ekonomiczny, a kolokacje tego rzeczownika wskazują nie na przyczyny migracji, ale na jej cel (por. *imigranci zarobkowi/ekonomiczni* vs. **uchodźcy zarobkowi* oraz rzadkie użycia frazy *uchodźcy ekonomiczni*). We współczesnym dyskursie publicznym obserwowalna jest debata na temat tego, jaki status należałoby przypisywać migrantom napływającym do Europy. Wybory leksykalne nadawców tekstów często odzwierciedlają ich punkt widzenia (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2004): ci, którzy wskazują na to, że migranci w Europie szukają nie tyle ochrony życia i bezpieczeństwa, ile korzyści materialnych, częściej posługują się właśnie słowem *imigrant*. W opozycji do niego staje określenie *prawdziwi uchodźcy* (niemal 2 000 poświadczeń w wyszukiwarce Google.pl). Por. wybrany przykład:

(8) Francuska dziennikarka Carol Malouf wraz z imigrantami odbyła podróż z Turcji aż do Niemiec. Jak twierdzi, prawdziwi uchodźcy to niecałe 20 procent, reszta to zarobkowi imigranci, a trasy przerzutu zorganizowane są tak perfekcyjnie, że bez udziału służb specjalnych Turcji nie byłoby to możliwe.

– Mówi się, że to ludzie uciekający przed wojną, tymczasem co piąty jest może prawdziwym uchodźcą z Syrii. Reszta to zarobkowi imigranci, pochodzi z krajów, gdzie nie ma żadnych działań wojennych; to ludzie, którzy korzystają z nielegalnej, dobrze zorganizowanej imigracji do Europy. Zorganizowanej tak dobrze, że trudno sobie to wyobrazić, by nie stał za tym turecki wywiad. Jeśli tak nie jest, to jeszcze gorzej – mówiła dziennikarka przed kamerami francuskiej telewizji France 24 (http://www.polishexpress.co.uk/francuska-dziennikarka-europe-zalewaja-zarobkowi-imigranci-uchodzcow-jest-moze-20-procent).

4.4. *Uciekinier*, *wygnaniec*

Pozostałe dwa słowa używane są w TP o wiele rzadziej, dlatego nie będę poddawać ich szczegółowej analizie. Zauważmy tylko, że *uciekinier* w swej strukturze semantycznej często profiluje miejsce, z którego ktoś ucieka (por. *uciekinier z Polski*, *z getta*). Jak pokazuje materiał NKJP, słowo to bywa elementem kolekcji[12] zawierających m.in. rzeczownik *uchodźca* (por. *samotność uciekiniera, uchodźcy, emigranta*; *różnymi wysiedleńcami, uciekinierami, rozbitkami*; *banici, wygnańcy, uchodźcy, uciekinierzy, imigranci*). Rzeczownik *uciekinier* ma zarazem szerszy zakres niż *uchodźca* i jego wartość aksjologiczna nie jest stała. W wielu użyciach – zwłaszcza wtedy, kiedy mowa jest o osobach popełniających rozmaite wykroczenia – zauważalna jest negatywna ewaluacja, np. *policja zatrzymała uciekiniera*, *uciekinier z zakładu poprawczego*, *uciekinier poszukiwany listem gończym*. Z kolei *wygnaniec* (4 wystąpienia w korpusie) to określenie profilujące osobę zmuszoną do opuszczenia miejsca dotychczasowego

[12] Terminem *kolekcja* posługuję się w znaczeniu, które nadał mu J. Bartmiński (1990): jest to pewien (uporządkowany lub nieuporządkowany) zestaw segmentów tekstu występujących w koniunkcji, pełniących podobną funkcję. Co istotne, wedle koncepcji J. Bartmińskiego, tekstowe współwystępowanie określonego wyrażenia z innymi określeniami bliskoznacznymi, szczególnie wtedy, kiedy zjawisko to ma charakter stosunkowo regularny i powtarzalny, pozwala wnioskować, że pojęcia przez te wyrażenia komunikowane stanowią „człon[y] rozbudowanego szeregu zbliżonych do siebie i wzajemnie wspierających się pojęć" (Bartmiński, Żuk 2009:56).

pobytu wskutek przymusu wynikającego z działania jakichś innych osób/instytucji. Nie odnotowałam w zgromadzonym korpusie ani jednego poświadczenia rzeczownika *zbieg*.

5. Podsumowanie

Wyróżnione w zgromadzonym korpusie tekstów z TP strategie identyfikacji i opisu uchodźców potwierdzają obserwację, że nadawcom znaczącej części tych tekstów towarzyszyła intencja perswazyjna – że chcieli oni nie tyle pokazać uchodźców jako masę, ale jako jednostki, których status personalny jest mocno podkreślony. Czytelnik TP dowiaduje się wiele o historii życia prezentowanych bohaterów, o grożących im niebezpieczeństwach, o ich statusie społecznym i rodzinnym. Wszystkie te informacje służą zbudowaniu relacji między bohaterami tekstów a odbiorcami i umożliwiają większy stopień empatycznej identyfikacji odbiorcy artykułu z uczestnikami sytuacji, a co za tym idzie – wzbudzaniu w czytelnikach postaw przychylnych względem uchodźców. Kształtowanie empatycznego punktu widzenia przejawia się także w warstwie nazewniczej, m.in. w predylekcji do posługiwania się leksemami *uchodźca* i *migrant*, a unikania kodującego inny punkt widzenia słowa *imigrant*. Opisane strategie referencjalne są spójne z propagowaną przez redakcję TP postawą względem uchodźców: zachętami do organizowania pomocy humanitarnej w różnych formach, popieranymi przez TP akcjami mającymi na celu sprowadzanie potrzebujących do Polski, zwracaniem uwagi na to, że udzielanie pomocy potrzebującym niezależnie od ich narodowości i wyznania jest obowiązkiem chrześcijan. Wskazane w materiale pochodzącym z TP strategie referencjalne warto byłoby porównać ze sposobami opisywania uchodźców zarówno w pozostałych popularnych czasopismach katolickich, jak i tytułach prasowych reprezentujących inne opcje światopoglądowe. Dopiero taki przegląd ukazałby całe spektrum sposobów opisu kryzysu migracyjnego.

Skróty

ISJP Bańko, M. (red.). 2001. *Inny słownik języka polskiego*. Warszawa 2000.
NKJP Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP, http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index.jsp; dostęp 30.11.2016
TP *Tygodnik Powszechny. Katolickie pismo społeczno-kulturalne.* Archiwum tekstów https://www.tygodnikpowszechny.pl/archiwum; dostęp: 17.06.2016
USJP Dubisz, St. (red.). 2008. *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa. Wersja elektroniczna.

Spis literatury

Baker, P., Gabrielatos, C., KhosraviNik, M., Krzyżanowski, M., McEnery, T., Wodak, R. 2008. A useful methodological synergy? Combining critical discourse analysis and corpus linguistics to examine discourses of refugees and asylum seekers in the UK press. *Discourse & Society* 19(3), 273-306.

Bartmiński, J. 1990. Kolekcja w strukturze tematycznej tekstu ustnego. In: Dobrzyńska, T. (ed.). *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*. Wrocław – Warszawa – Kraków, 155-174.

Bartmiński, J., Niebrzegowska-Bartmińska, St. 2004. Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie. In: Bartmiński, J., Niebrzegowska-Bartmińska, St., Nycz, R. (ed.). *Punkt widzenia w języku i w kulturze*. Lublin, 321-358.

Bartmiński, J., Żuk, G. 2009. Pojęcie RÓWNOŚCI i jego profilowanie we współczesnym języku polskim. *Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury* 21, 47-67.

Cameron, L., Seu, I.B. 2012. Landscapes of empathy: spatial scenarios, metaphors and metonymies in responses to distant suffering. *Text & Talk* 32(3), 281-305.

Duszak, A., Fairclough, N. (ed.). 2008. *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków.

Falkowska, M. w druku. Sposoby konstruowania empatycznego punktu widzenia (na przykładzie wybranych tekstów prasowych o problemie uchodźców i imigrantów). *Prace Filologiczne*.

Hart, C. 2010. *Critical discourse analysis and cognitive science: New perspectives on immigration discourse*. Basingstoke.
Hart, C. 2014. *Discourse, grammar and ideology. Functional and cognitive perspectives*. London – New Delhi – New York – Sydney.
KhosraviNik, M. 2009. The representation of refugees, asylum seekers and immigrants in British newspapers during the Balkan conflict (1999) and the British general election (2005). *Discourse & Society* 20(4), 477-498.
KhosraviNik, M. 2010. The representation of refugees, asylum seekers and immigrants in British newspapers: A critical discourse analysis. *Journal of Language and Politics* 9(1), 1-28.
Kuno, S. 1987. *Functional Syntax: Anaphora, Discourse, and Empathy*. Chicago.
Langacker, R. W. 1987. *Foundations of cognitive grammar: Theoretical prerequisites* (Vol. 1). Standford.
Pęzik, P. 2012. Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP. Narodowy Korpus Języka Polskiego. In: Przepiórkowski, A., Bańko, M., Górski, R., Lewandowska-Tomaszczyk, B. (ed.). Warszawa, 253-273.
Silverstein, M. 1976. Hierarchy of features and ergativity. In: Dixon, R. M. W. (ed.). *Grammatical categories in Australian languages*. Canberra, 112-171.
Tokarski, R. 2001. Słownictwo jako interpretacja świata. In: Bartmiński, J. (ed.). *Współczesny język polski*. Lublin, 343-370.

Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
Warszawa – Poland

Marta Falkowska
(m.falkowska@uw.edu.pl)